Nr. 162. We Lwowie Poniedziałek dnia 13 Czerwca 1887. Rok XX.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, w Warszawie Riechman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Pères.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia po $1^1/_2$ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.

Sekcja dla robót górskich w Galicji.

Lwów 12. czerwca.

Na posiedzeniu z dnia 21. stycznia rb. uchwalił, jak wiadomo, Sejm galicyjski rezolucję, którą wezwał rząd, aby utworzył dla Galicji oddzielną „sekcję" dla zabudowań potoków górskich po myśli przedstawienia Wydziału krajowego z dnia 13go lipca 1886 r. z językiem urzędowym polskim, stosownie do rozporządzenia ministerjalnego z dnia 5. czerwca 1869 r.

Rezolucja ta spotkała się z przyjęciem nie zupełnie przychylnem ze strony komisarza rządowego, który na tem samem posiedzeniu Sejmu oświadczył, że kwestja zabudowań potoków górskich zostaje w jak najściślejszym związku z ogólnym projektem (nie doszłej do skutku) regulacji rzek galicyjskich — i że jest projekt, aby utworzoną została jedna tylko „komisja", któraby się zajmowała regulacją rzek i sprawami zabudowania potoków górskich, gdyż istnienie dwóch komisyj dla obu spraw powyższych, mogłoby dać powód do przewlekania spraw i do rozmaitych kolizyj, a rzecz nie postępowałaby tak naprzód, jakby tego życzyć sobie należało.

Mimo powyższego oświadczenia reprezentanta rządu w Sejmie, sprawa utworzenia w Galicji sekcji dla robót górskich, (która mówiąc nawiasem nie koliduje wcale z przyszłą komisją dla regulacji wód, gdyż jej zakres działania jest zupełnie inny), dzięki usilnym staraniom Wydziału krajowego, oraz poparciu ministrów pp.: Ziemiałkowskiego i Falkenhayna, znajduje się w stadjum bliskiego a pomyślnego dla kraju załatwienia. Jak bowiem z motywów przedłożonego niedawno w radzie państwa przez rząd projektu ustawy „o dostarczaniu organów państwowych do projektowania i nadzoru zabudowań potoków górskich" wynika, rząd centralny przyjął najprzychylniej wniosek Wydziału krajowego i rezolucję sejmową, a uznając potrzebę tego rodzaju robót w Galicji, wyraźnie zaznaczył, że istniejące dwie sekcje dla robót górskich (alpejska w Villach i północna w Cieszynie) są dzisiaj dla zaspokojenia żądań krajów i stron interesowanych zupełnie niewystarczającemi. Zamiarem zaś rządu jest w najbliższej przyszłości utworzyć pięć takich sekcyj, a mianowicie:

a) dla Galicji i Bukowiny;

b) dla Czech, Morawy i Szląska;

c) dla Austrji dolnej i górnej, Salcburga i Styrji;

d) dla Karyntji, Krainy, Nadbrzeża, Tyrolu i Vorarlbergu;

e) dla Dalmacji.

Siedziby tych pięciu sekcyj mają być tak obrane, ażeby ze względu na stojącą do dyspozycji komunikację, mogły być jak najbliżej tych okolic, gdzie największa zachodzi potrzeba robót.

Jakkolwiek rozwój oddziału dla zabudowań potoków górskich może tylko stopniowo i to w miarę najniezbędniejszej potrzeby i pozyskania odpowiednich sił nastąpić, to jednak ministerstwo rolnictwa zamierza już w ciągu roku bieżącego, personal tego oddziału (składający się dziś z 4 komisarzy, 7 adjunktów, 6 asystentów i 7 praktykantów) powiększyć o dwóch komisarzy (w randze IX.), jednego adjunkta (X.), czterech asystentów (XI.) i czterech praktykantów (z adjutami po 500 złr.), które to pomnożenie personalu w drugiej połowie rb. (włącznie z kosztami podróży i dyet) wymagać będzie podwyższenia dotacji o 7.800 złr. Oprócz tego wynosić będzie jednorazowy wydatek na umieszczenie i wyposażenie nowych sekcyj w instrumenta, namioty i inne przyrządy 6.300 złr., roczny zaś nakład na cały oddział dla robót górskich, który ma być utrzymywany z państwowego funduszu melioracyjnego, przedstawiać będzie około 36.000 złr.

Gdy więc w ten sposób cała kwestja organizacji personalu technicznego dla zabudowań potoków górskich została szczęśliwie rozwiązaną, pozostaje tylko do życzenia, ażeby ministerstwo jak najrychlej aktywowało sekcję galicyjską i zaopatrzyło takową w wypróbowane siły techniczne, a mianowicie przydzieliło do niej nietylko leśników, lecz także hydrotechników stosownie do żądania Wydziału krajowego, oraz opinji fachowych towarzystw, jak wiedeńskie towarzystwo inżynierów i architektów, oraz lwowskie towarzystwo politechniczne — co, jak się spodziewamy, powiedzie się p. ministrowi dla Galicji równie pomyślnie przeprowadzić, jak i samo wprowadzenie w życie sekcji galicyjskiej.

Obok organizacji służby technicznej, ważnym jest także sposób pokrycia wydatków, połączonych z projektowaniem i prowadzeniem zabudowań potoków górskich, co rozwiązuje wspomniany powyżej, a przedłożony już przez komisję gospodarstwa krajowego izbie posłów rady państwa projekt ustawy. Według postanowień tego projektu ustawy, mają być powyższe wydatki ponoszone:

1) przy przedsiębiorstwach, które w myśl drugiego ustępu § 1. państwowej ustawy meljoracyjnej przychodzą do skutku w drodze ustawodawstwa państwowego (jakich to robót nie ma jeszcze w naszym kraju), wyłącznie z odnośnych funduszów regulacyjnych, a to tak djety i koszta podróży, jak i płace wraz z dodatkami aktywalnemi urzędników;

2) przy robotach, wykonywanych na zasadzie państwowej ustawy meljoracyjnej przy pomocy państwowego funduszu meljoracyjnego, lub też subwencjowanych z kredytu dla mniejszych meljoracyj, z funduszów tych przedsiębiorstw, lub też z państwowego funduszu meljoracyjnego według uznania ministerstwa rolnictwa.

Powyższy projekt ustawy, zreferowany przychylnie przez komisję ekonomiczną, (której przewodniczącym jest p. Smarzewski), nie przyszedł w miesiącu maju pod obrady izby posłów, z powodu nagłego odroczenia, uzyska jednak niewątpliwie konstytucyjne zatwierdzenie jeszcze w ciągu tego roku za zebraniem się rady państwa w jesieni.

Program

XXI. walnego zgromadzenia Tow. pedagogicznego w Stanisławowie w dniach 18. i 19. lipca b. r.

Komitet przyjęcia w Stanisławowie funkcjonować zacznie d. 17. lipca począwszy od godz. 5. i powita u oczyście uczestników zjazdu za przybyciem pociągu popołudniowego lwowskiego. Komitet kwaterunkowy rozda w biurze informacyjnem uczestnikom zjazdu w kopertach bilety na mieszkania, obiady itd. i zajmie się rozmieszczeniem gości w przygotowanych dla nich mieszkaniach. Wieczorem o godz. 8. projektowane jest przedstawienie amatorskie, na dochód burs naucz.

Dnia 18. lipca rano o godz. $8^1/_2$ uroczyste nabożeństwo w kościele łac. i katedrze ruskiej, gdzie chór, złożony z nauczycieli szkół lud. odśpiewa w czasie mszy św. rytualne pieśni, poczem nastąpi I. posiedzenie XXI. waln. zgrom. w wielkiej sali kasyna mieszczańskiego. Po powitaniu zgromadzenia przez reprezentantów miasta, duchowieństwa i gospodarza kasyna, nastąpi zagajenie zgromadzenia przez prezesa Tow. pedag. Obiad o godz. 2. w lokalności na bilecie obiadowym wymienionej. O godzinie 5. po południu II. posiedzenie. Wieczorem o godzinie 8. uroczysty wieczór muzykalno-wokalny w sali teatralnej, urządzony na cześć XXI. waln. zgrom. przez tow. wzajemnej pomocy nauczycieli i nauczycielek.

Dnia 19. lipca o godz. 8. rano III. posiedzenie i zamknięcie waln. zjazdu. O godz. 2. uczta pożegnalna. Wieczorem o godz. 6. festyn w połączeniu z jarmarkiem w ogrodzie kasynowym i rozprzedaż „Jednodniówki" wydanej na cześć uczestników zjazdu.

Przez czas trwania waln. zgrom. otwartą będzie wystawa robót szkolnych stanisł. szkoły żeńsk. wydz. i przem.

Członkowie tow. pedagog., pragnący wziąć udział w tegorocznym walnym zjeździe, raczą się zgłosić do zarządu tego oddziału, do którego przynależą, (członkowie zaś oddziału lwow. wprost do zarządu gł. tow. pedagog. we Lwowie, ul. Pańska l. 9) i przesłać za przekazem pocztowym należytość udziałową w kwocie 2 zł., podając dokładny i czytelny adres.

Zarząd gł. prześle w pierwszych dniach lipca uczestnikom zjazdu karty uczestnictwa, uprawniające do zniżenia ceny jazdy na kolejach galicyjskich. Komitet miejscowy stanisławowski postara się o bezpłatne umieszczenie gości, a nadto otrzyma każdy uczestnik bezpłatny bilet na obiad i na ucztę pożegnalną.

Ponieważ komitet miejscowy trudnemu swemu zadaniu należytego umieszczenia i ugoszczenia uczestników zjazdu tylko w tym razie podołać może, jeżeli uczestnicy wcześnie się zgłoszą, przeto uprasza zarząd główny o jak najwcześniejsze zgłaszanie się (już w ciągu czerwca), nadmieniając, że z dniem 10. lipca b. r. zamyka stanowczo listę uczestników.

Spis imienny uczestników ogłaszany będzie jak w latach poprzednich, w „Szkole".

Porządek dzienny walnego zgromadzenia ogłoszony zostanie w terminie, przez statut ustanowionym.

Członkowie towarzystwa życzący sobie, ażeby ich odczyty lub wnioski umieszczone były na porządku dziennym walnego zgromadzenia, mają je najpóźniej do 20. czerwca b. r. u zarządu głównego zgłosić, dołączając do wniosków dokładne motywa i podając w krótkości główną osnowę odczytu.

Sprawa afgańska.

Rosja gotuje się do stanowczej akcji przeciw wpływom angielskim w Azji; jestto gra zakulisowa, która naturalnie maskuje tylko właściwe cele i zamiary rosyjskie.

W tym przedmiocie donoszą z Teheranu do dzienników indyjskich:

„Słychać tu, że zaraz po przybyciu posła rosyjskiego ks. Dołgorukiego, który przywiezie z sobą list własnoręczny cara do szacha perskiego, będzie Achmed Ejub chan wypuszczonym z więzienia i wolno mu będzie obrać sobie na mieszkanie jakiekolwiek miejsce w Persji. Ma też Ejub chan powołać do siebie bratanka swego i przypuszczalnego następcę tronu, Muzę, syna Jakuba chana, noszącego zawsze przy sobie miecz dziada swego, Dosta Mahometa, którym ostatni ściął w r. 1841 własnoręcznie głowę angielskiego gubernatora w Kabulu."

Są to oznaki, że się sprawa afgańska demonstracyjnie przeciw Anglikom zaostrza. Z tej demonstracyjności jednak i z drugiej okoliczności, że Rosja nie chce uznać punktu konwencji egipskiej, przyznającego Anglji w pewnych razach wyłączne prawo interwencji w Egipcie, wnosi berlińska *National Ztg.*, że cała ta gra poruszania teraz w demonstracyjny sposób tak sprawy afgańskiej, jak egipskiej, jest jedynie wyrachowaną na to, aby koncesjami, jakie w nich Anglji poczynić można, zniewolić znów ostatnią do ustępstw w sprawie bułgarskiej na korzyść Rosji.

Nie zbywa jednak i na oznakach, z którychby wnosić można, że zamiar Rosji rozpoczęcia nowej akcji w Azji środkowej jest już stanowczo powziętym. W Askabadzie skoncentrowali Rosjanie 23.000 piechoty i 3000 jazdy. Askabad jest, jak wiadomo, główną stacją kolei zakaspijskiej, która ztąd idzie dalej do Merwu, a od tej linji (Askabad-Merw) budują już Rosjanie spiesznie odnogę do Saraksu, znanego punktu nadgranicznego, od którego już do Heratu nie daleko.

Zestawiając tę wiadomość z powyższą wiadomością o podróży Dołgorukiego do Teheranu i o zamiarze uwolnienia Ejuba chana z więzienia, dalej z zajściami w Bocharze, i z wiadomością nadchodzącą z Petersburga, że maharadża afgański Dhutip Singh, pochodzący z indyjskiego Pendszabu, podjął się wywołania powstania w dawnym swym kraju rodzinnym, mamy wiązkę szczegółów, usprawiedliwiającą dostatecznie domysł, że się Rosja do rozpoczęcia akcji wojennej w Afganistanie zabiera.

Z AKADEMJI.

W akademji umiejętności odbyło się d. 17. maja b. r. posiedzenie wydziału matem.-przyrodn. pod przewodnictwem prezesa dra Majera. Sekretarz prof. dr. Kuczyński zawiadomił, iż tom XVI. rozpraw i sprawozdań właśnie wyszedł z pod prasy, a druk XVII. tomu tychże się rozpoczął, druk zaś XIII. tomu Pamiętnika wydziału jest na ukończeniu. Po czem przedstawił: *a*) Rozprawę dra Puzyny „O zastosowaniu uogólnionych form interpelacyjnych Legrange'a, wraz z oceną tej pracy przez prof. dra Żmurkę; *b*) rozprawę dra Żurakowskiego p. t. „Dowód twierdzenia H. Wrońskiego"; *c*) rozprawę dra Br. Lachowicza p. t. „O absorbcji ciepła promienistego przez ciała płynne", wraz z oceną tej pracy przez prof. dra Wróblewskiego; *d*) rozprawę dra H. Wielowieyskiego p. t. Przyczynek do histologji owadów", wraz z oceną przez prof. dra Nowickiego. Sekretarz przedłożył także nadesłane akademji przez autorów broszury: *a*) Ks. Franciszka Żaby „Pogląd na cholerę i dyfterję"; *b*) prof. dra Moosa „Untersuchungen über Pilz-Invasion des Labyrinths in Gefolge von einfacher Difterie". — Na posiedzeniu administracyjnem, które się odbyło w dalszym ciągu poprzedzającego, odesłano broszury przedłożone do bibljoteki akademji, rozprawy wyżej wspomniane dra Puzyny, dra Lachowicza i dra Wielowieyskiego przesłano do komitetu wydawniczego, rozprawę zaś dra Żurakowskiego oddano dwom członkom wydziału do sprawozdania na najbliższem posiedzeniu. Przewodniczący przypomniał nazwiska kandydatów przedstawionych na członków akademji. Sekretarz odczytał sprawozdanie komisji, wybranej dnia 21-go lutego br., dla ułożenia zadań konkursowych do nagrody z funduszu śp. ks. Adama Jakubowskiego. Po krótkiej dyskusji nad przedłożonemi przez tę komisję zadaniami, których rozwiązanie stosownie do życzenia ofiarodawcy ma wywierać zbawienny wpływ na praktyczne oświecenie ludu naszego, uchwala wydział, ażeby ogłosić do nagrody następujące zadanie:

„Opisać na podstawie najnowszej literatury i własnego doświadczenia sposoby suszenia owoców i warzyw, tak w przemyśle fabrycznym jak i domowym. Autor powinien nietylko podać dokładne opisy i rysunki potrzebnych przyrządów, ale także koszt ich sprawienia lub też wyrobienia w domu; powinien wskazać, jakie gatunki owoców i jakie z naszych warzyw do tego się nadają, powinien podać koszta połączone z produkcją i wykazać, w jakich warunkach może się ona wypłacać. W ogóle praca konkursowa powinna świadczyć, że autor nie jest kompilatorem, lecz rzeczą się fachowo zajmował, zna warunki i potrzeby krajowe, a nadto powinna być napisaną w ten sposób, iżby także przez lud wiejski z korzyścią czytaną być mogła." Nagroda 600 zł. w danym razie rozłożoną być może na dwie nagrody w kwotach 400 i 200 zł. Termin do nadsyłania prac konkursowych, naznaczona po koniec grudnia 1888 r.

Uchwała ta ma być przedstawioną na walnem posiedzeniu akademji umiejętności do zatwierdzenia.

Przegląd handlowy.

Lwów 12. czerwca.

(*O.*) Usposobienie i tendencja targów zagranicznych pozostały w ubiegłym tygodniu niezmienione, gdyż powody leżące w stosunkach międzynarodowej podaży, w braku większych zapasów w Europie, tudzież w obawie co do stanu zasiewów, również nie doznały w niczem zmiany. Zdaje się, że targi amerykańskie nie prędko zmienią tendencję zwyżkową, wyjaśnia się bowiem, że spółka spekulantów dysponujących wielkiemi kapitałami, wykonuje na wielką skalę obmyślane operacje w Chicago San-Francisco i Liwerpoolu i że bank w Newadzie do tych kolosalnych operacyj należy. Spółka ta, do której znaczna liczba wtajemniczonych interesentów należy, stała się właścicielką większej części pszenicy, będącej na składach amerykańskich, a młynarze tamtejsi wstrzymują się już od pewnego czasu od zakupna, nie chcąc płacić cen przez spółkę żądanych. Eksport mąki amerykańskiej zmniejszył się znacznie, a ponieważ, jak Amerykanie sądzą, operacje tej zwyżkowej spółki są w niebywały dotąd sposób śmiałe i na wielką skalę obmyślane, przeto gdy podaż amerykańska wywiera w bieżącym sezonie przeważny wpływ na targi europejskie, zwyżkowa i stała tendencja tych targów co do pszenicy tembardziej rychło się nie zmieni, że na stałym lądzie, Rosji nie wyjmując, znaczniejszych zapasów pszenicy nie ma. Targi francuskie i angielskie z początkiem tygodnia były wprawdzie nieco spokojniejsze, ale tendencja pozostała stałą i ceny wyższe nie zmienione. W Niemczech południowych podaż pszenicy gotowej była bardzo szczupłą, i płacono tam wyższe ceny; również Peszt i Wiedeń nie zmieniły tendencji. Na targu praskim płacono pszenicę od złr. 10·60 do 11·45.

Polityka związków kolejowych sprawia, że na targi czeskie dostaje się zboże rosyjskie o znacznie tańszym frachcie, niż zboże galicyjskie, i tak np. pszenica rosyjska z Podwołoczysk i Brodów wysyłana przychodzi do stacji Tetschen-Bodenbach o 65 marek frachtu na wagonie taniej, niż pszenica galicyjska z tych samych stacyj wysyłana. W ten sposób targi czeskie zaopatrywać się mogą zbożem rosyjskiem z Podwołoczysk i Brodów, a równocześnie ceny transportowe kolei niemieckich umożliwiają tani transport pszenicy z Królestwa transito kolejami szląskiemi i saskiemi do Czech. Że w bieżącym sezonie operacje podobne nie odbywały się na wielką skalę, zawdzięczamy nie tak całom ochronnym, jak raczej cenom targów rosyjskich i obecnej polityce taryfowej kolei rosyjskich, która przez obniżenie cen frachtów i inne ułatwienia stara się handel zbożowy skierować na swe linje i ku portom bałtyckim i czarnomorskim. Zawsze jednak na targach czeskich i w bieżącym sezonie zboże galicyjskie miało do zwalczania nieszczęsne stosunki taryfowe obok konkurencji naturalnej zboża węgierskiego. Ponieważ targ w Pradze nie ożywił się znaczniej, przeto ruch i tendencja targów naszych pozostały również niezmienione, a pszenica, poszukiwana ciągle na naszych targach bardziej przez eksporterów, niż przez młyny krajowe, w cenie nie doznała zmiany.

Tendencja w handlu żytem na targach naszych również się polepsza.

Żyto na targach niemieckich północnych bardziej jeszcze było poszukiwane niż pszenica. Na targu berlińskim, na początku tygodnia, był co do żyta znaczny ruch zwyżkowy. Również i targ praski większy miał popyt za żytem, niż pszenicą, i płacono tam żyto do złr. 8.30.

Handel jęczmieniem na wszystkich targach jest nader mały, a większy ruch objawia się na głównych giełdach tylko wtenczas, jak je przejmuje obawa co do stanu zasiewów. U nas jest odbyt tylko lokalny.

Usposobienie co do owsa zmienia się chwilowo na głównych targach, mianowicie w Berlinie na lepsze, jednak ustalenia w tendencji i znaczniejszego ruchu dotąd nie ma. Na innych targach jest tylko zbyt dla konsumcji krajowej.

Groch, bobik i wyka mają tylko lokalne znaczenie.

Cena za rzepak podniosła się o 50 centów na 100 kilo. W Pradze płacono zł. 12.40, we Lwowie zł. 9.50. Ruch zwyżkowy co do rzepaku ogarnął Anglję, Francję i Niemcy, podaż indyjska jest dotąd bardzo wstrzemięźliwą, a stan zasiewów podobnoś niekorzystny. Podczas gdy we Francji przewidują dalszą znaczniejszą jeszcze zwyżkę, utrzymują w Pradze, że cała spekulacja zwyżkowa giełd nie ma dostatecznej podstawy w cenach i odbyciu oleju, i lubo w Pradze płacą ceny wyższe, jednak tylko z niedowierzaniem i bardzo wstrzemięźliwie zawierają transakcje.

Zwyżkową nieco tendencję ma także chmiel, za który płacono u nas w transakcjach terminowych do zł. 60 i wyżej za 56 kilo.

Handel koniczyną ma ruch bardzo słaby, sezon koniczyny jest na ukończeniu.

KRONIKA.

Nekrologja. Wiktor Lubicz Brzozowski, dzierżawca dóbr ziemskich, żołnierz z roku 1831, z pod komendy jen. Dwernickiego, obywatel dla rzadkich cnót swoich ogólnie szanowany i poważany, zmarł wczoraj (11. b. m.) w Potutorach w Brzeżańskiem w 78 roku życia.

Kalendarz. Poniedziałek (13.) Antoniego z Padwy — Chotymira. Wschód słońca o godz. 4. min. 6, zachód o godz. 7. min. 54.

Obrazy straży policyjnych. Nie ma prawie dnia, abyśmy nie otrzymali jakiego zażalenia na straż policyjną, która dzięki nieznajomości instrukcyj i wyzywającemu zachowaniu się, powoduje często nawet najspokojniejszych do energicznego protestu, pociągającego następnie za sobą rozprawę karną w sądzie sekcji III. „o obrazę straży policyjnej." Dość powiedzieć, że rozpraw takich niemal codziennie odbywa się kilka. Wczoraj znowu, jak nam opowiadano, zaszło takie jedno „nieporozumienie" i żołnierz policyjny za uwagę, „iż pan nic nie masz do rozkazywania" wniósł do sekcji skargę — o obrazę straży bezpieczeństwa!

Straż policyjna rekrutująca się z żołnierzy wszystkich pułków, nie podlega bezpośrednio dyrekcji policji, tylko swojej komendzie, to też komisarze policyjni są w tym kierunku zupełnie bezwładni, a nieraz nawet zdarza się, że robią oni doniesienia przeciw komisarzom, iż ci nie zarządzili aresztowania osoby do policji sprowadzonej.

Czasby już ostatni był, aby wreszcie wprowadzoną została w życie — policja miejska.

Gniazdko słowicze na krzyżu. Na cmentarzu łyczakowskim odkryto gniazdko tego śpiewaka w dziwny sposób skonstruowane. Oto na krzyżu, na którym zwieszał się wieniec z jedwabnemi wstęgami, usłał sobie słowik gniazdko z nici jedwabiu i suchych liści. Samica w jedwabnem tym gniazdku wysiaduje jaja, a samiec znosi jej pożywienie i żałośne zawodzi trele. Jest to bądź co bądź rzecz niezwykła, wiadomo bowiem, że słowik buduje sobie gniazdo w silnej gęstwinie.

Odezwę do naszych pań i gospodyń zamieszcza *Miesięcznik Tow. ochrony zwierząt* tej treści: „Wiadomo powszechnie, jak niedbale sługi nasze obchodzą się z drobiem i w ogóle ze zwierzętami na rzeź przeznaczonemi. Z targowicy niosą drób za nogi lub skrzydła, potem w domu całemi godzinami pozostawiają na ziemi skrępowany, a zabijając, spełniają ten swój przykry obowiązek w sposób okrutny. Tępym nożem, którym może nawet chleba gładko ukroić nie można, szurują one po szyi drobiu, dopóki nie przetną skóry, a nie troszcząc się wcale o zarżnięcie szybkie i zręczne, rzucają niedorżnięty drób na ziemię, by w śmiertelnej trwodze, w konwulsjach i męczarniach śmierci, brocząc we krwi, rzucał się po ziemi jeszcze czas długi, zanim nareszcie żyć przestanie. Toż samo czynią z rybami. Tępym nożem bywają one rozpruwane, wnętrzności i łuskę się wydziera, łuskę odrywa, chociaż jeszcze rzucają się, żyją.

Kuchnie nasze, to najokropniejsze mordownie zwierząt, gdzie się karygodne dręczenie zwierząt codziennie praktykuje! A temu dzikiemu, nieludzkiemu barbarzyństwu przyglądamy się my, przyglądają się nasze dzieci, bawiąc się nieraz „komicznemi" podrygami konającego zwierzęcia, które Bóg nam na użytek przeznaczył, a które przecież także czuje i cierpi: zamiast oburzyć się na barbarzyństwo, jakie się w oczach naszych praktykuje, stoimy obojętni, a może nawet bawimy się męką biednego zwierzęcia!

Jeżeli sługi nasze, w braku oświaty i delikatnego poczucia, grzeszą niedbalstwem i dzikością w postępowaniu ze zwierzętami, to obowiązkiem naszej cywilizacji, naszego serca skarcić je. Obojętność z naszej strony czyni nas współwinnymi sług, a dzikość, której milczącymi świadkami jesteśmy, mści się potem na nas samych, brutalnością sług, niesfornością i wybrykami dzieci naszych.

Odzywamy się zatem do wszystkich ludzi dobrej woli, a mianowicie do pań i gospodyń naszych, by ściśle baczyły, jak sługi obchodzą się ze zwierzętami, by nie dozwalały nadużyć, by karciły wszelkie barbarzyństwo niepotrzebne przy zabijaniu."

Towarzystwo bibljoteki polskiej we Wiedniu. Dnia 3. bm. odbyło się we Wiedniu w sali hotelu Müllera drugie walne zgromadzenie członków tego nowego towarzystwa, na którem, stosownie do uchwał, powziętych na walnem zgromadzeniu z dnia 6. maja br., obradowano nad programem czynności towarzystwa i wnioskami, zmierzającemi do zmiany statutu. W przedmiocie programu czynności toczyły się bardzo ożywione rozprawy. Wydział przedstawił walnemu zgromadzeniu wniosek, by do spełnienia zadań, jakie towarzystwo bibljoteki sobie zakreśliło, utworzyć sekcje, a mianowicie: sekcję bibljoteczną do opiekowania się bibljoteką i zebrania znaczniejszego zbioru książek polskich we wszystkich kierunkach literatury: sekcję językową do pielęgnowania mowy ojczystej; sekcję artystyczną do urządzania koncertów i wystaw dzieł sztuki polskich artystów; sekcję redakcyjną do przygotowania materjałów dla wydać się mającego dodatku naukowo-literackiego i sekcję towarzyską dla rozbudzenia życia towarzyskiego między Polakami, we Wiedniu mieszkającymi. Wniosek ten wydziału został przez walne zgromadzenie z tym dodatkiem uchwalony, że poleca się wydziałowi, aby starał się w najbliższym czasie zamierzoną organizację towarzystwa doprowadzić do skutku i z osiągniętych w tej mierze rezultatów zdał sprawę na zwyczajnem walnem zgromadzeniu, które się odbędzie w listopadzie br.

W przedmiocie zmiany statutu podał wydział do wiadomości walnego zgromadzenia, że uznaje wprawdzie potrzebę niektórych zmian w obowiązującym obecnie statucie, uważa wszakże za odpowiedniejsze, zmiany to zaproponować walnemu zgromadzeniu dopiero po ponownych obradach i na podstawie nabytego doświadczenia, na co zgromadzenie się zgodziło.

Po załatwieniu tych przedmiotów obradowano nad wnioskami członków, z pośród których na uwagę zasługuje wniosek, by towarzystwo zakupywało polskie książki elementarne i takowe rozdawało bezpłatnie między dzieci polskich robotników we Wiedniu. Wniosek ten, wszechstronnie poparty, przekazano wydziałowi do załatwienia. W końcu zdał bibljotekarz p. Nowiński sprawę o stanie bibljoteki, która przez wspaniałomyślne dary członków w przeciągu krótkiego czasu istnienia utworzoną być mogła i zawiera obecnie około 600 tomów doborowych dzieł.

Walne zgromadzenie przyjęło to sprawozdanie do wiadomości, polecając wydziałowi, by wszystkim dobrodziejom, w szczególności zaś JE. p. ministrowi Ziemiałkowskiemu, który przez dar 300 tomów w znacznej części przyczynił się do tak pomyślnego rezultatu, wyraził podziękowanie.

Nowy telefon. Dwaj elektro-technicy monachijscy, pp. Mestern i Heildobler, wynaleźli — jak donosi berlińska *Tägliche Rundschau* — nowy rodzaj telefonu, który mówione przezeń wyrazy przenosi na chemicznie w tym celu preparowany papier. Podobno przedsięwzięto już odpowiednie kroki dla ogólnego zastosowania tego wynalazku.

O cesarzowej Karolinie, nieszczęsnej wdowie po śp. ces. Maksymiljanie pisze brukselski, *Independance Belge*: — „Dnia 7. bm. ukończyła cesarzowa 47 rok pełnego trosk i cierpień życia. Przez cały okres 20 lat zupełnie odosobnionego żywota, które po strasznych wypadkach meksykańskich pędzi bez przerwy nieszczęśliwa ta kobieta, cieszyła się ona zawsze dość dobrem stosunkowo zdrowiem. Rysy twarzy, wyrazu inteligentnego i nader wdzięcznego, są zaledwie z lekka pobrużdżone i wychudzone — oko zachowało dawną żywość, chód jej lekki i żywy. Jak wiadomo, cesarzowa zamieszkuje posiadłość wiejską Bouchout od r. 1879, kiedy poprzednia jej rezydencja, zamek Tervueren uległ był pożarowi — obejmującą 100 hektarów ziemi, pałac i drugi zamek Meysse — wszystko to otoczone częścią murami, częścią parkanami. Bouchout nabył w swoim czasie król Leopold od hr. Beauffort. Na tem obszernem terytorjum porusza się cesarzowa z całą swobodą, oddając się z ogromną punktualnością przeróżnym zajęciom i szczegółom życia dworskiego. Pamięć ma zdumiewającą, nigdy jednak nie wspomina ani jednem słowem o swoich przejściach bolesnych. Najulubieńszemi jej rozrywkami są spacery piesze i w powozie, bez względu na aurę, dalej muzyka i lektura w towarzystwie swoich dam pałacowych. Często odwiedzają rodzina królewska z Brukseli, z którą też zabawia się zawsze i przebywa bardzo chętnie".

„Agences des renseignements." Policja paryska rozpoczęła znowu kampanję przeciwko słynnym „agences des renseignements," którym Lermina poświęcił powieść „Tricoche et Cacolet." W istocie, zuchwalstwo tych ajencyj przechodzi wszelkie granice. Rozsyłają one formalne cyrkularze do publiczności, zachwalając urządzenie swych biur i kładąc nacisk na taniość „honorarjów," za jakie podejmują się tropić niewierne żony, mężów lekkomyślnych itd. Świeżo jedna z takich ajencyj przyczyniła się do wielkiego skandalu. Z polecenia pani X., podejrzewającej o niewierność swego męża, ten ostatni był od pewnego czasu śledzonym przez specjalnego ajenta, który w istocie dowiedział się wreszcie, gdzie p. X. przepędzał wieczory. Otóż pani X. zażądała od ajencji kilku ludzi, którzy pewnego wieczoru udali się razem z braćmi zdradzonej żony do mieszkania panny ***, gdzie właśnie wówczas znajdował się p. X. Wszedłszy do mieszkania, porwali oni p. X. i starali się go wynieść na ulicę w zupełnym negliżu, aby w ten sposób wywołać skandal, którego następstwem byłby upragniony przez panią X. rozwód. Na krzyk atoli p. X. przybiegła policja i aresztowała napastników. Cel jednak pani X. został dopiętym; niewierność jej męża skonstatowaną. Sprawa ta zakończy się przed kratkami sądowemi.

Festyn „Harmonji" zapowiedziany na dzień wczorajszy z powodu niestałej pogody, jak również z powodu, że dopiero teraz otrzymał pozwolenie odbycia loteryi fantowej, odłożony został na dzień 10. lipca br.

Zburzenie kilku okazałych szatrów w mieście naszem, które w najpiękniejszych punktach Lwowa raziły najmniej nawet wybrednego Lwowianina, obdrapanemi i walącemi się ścianami, zostało — dzięki przyjazdowi arc. Rudolfa — nietylko uchwalone, lecz zarazem będzie w ciągu bieżącego tygodnia faktem dokonanym. I tak: słynną ruinę chałupy żydowskiej pod bokiem gmachu politechnicznego, którą z nieodgadnionych powodów konserwowano do tej pory, prawdopodobnie jako zabytek... małomiejskiej architektury w stylu semickim, uprzątnięto już szczęśliwie, obszerny plac uzyskany w ten sposób wyrównywują obecnie i zapewne pokryją go darnią zieloną. — Realność na ulicy Akademickiej, tz. Jarosiewiczówkę, urągającą nietylko wszelkiemu poczuciu estetyki, ale co gorzej jeszcze, najpierwszym przepisom policji budowniczej, zaczęto po usunięciu z niej tymczasowych kwater wojskowych, temi dniami demolować; wreszcie z początkiem przyszłego tygodnia stary frontowy budynek gr.-kat. seminarjum legnie pod oskardem i przyczyni miejsca na plac pod ewentualną budowę gmachu pocztowego.

Festyn „Sokoła" znowu z powodu niepogody nie przyszedł onegdaj do skutku.

Szalona jazda. Józef Stępkowski i Kazimiera Klocek, wyrobnicy zatrudnieni w fabryce braci Wezel..., wracając wczoraj z dworca kolei Karola Ludwika z wózkiem, którym odwozili tam zamówioną szafę, w miejscu, w którem zaczyna się znaczna pochyłość ulicy Grodeckiej, wsiedli obaj na wózek, który niczem nie tamowany z taką siłą pędził z nimi ku miastu, iż wszyscy przechodnie musieli umykać z drogi. W końcu uderzył wózek w najpierwszy wóz tramwajowy. Skutkiem silnego zderzenia obaj robotnicy wypadli na ziemię, odnosząc dość ciężkie uszkodzenia cielesne, wózek zaś został pogruchotany o wóz tramwajowy i znacznie uszkodzony. Skaleczonych odstawiła policja do głównego szpitala.

Amator kolczyków. Jakieś nieznany dotychczas rzezimieszek zwabił córkę 5-letnią Ozjasza Schargla, handlarza starzyzną, na Wysoki Zamek, gdzie wyciągnął jej z uszu złote kolczyki.

Wiadomości literackie i artystyczne.

(*S. P.*) **Z teatru.** „Małe wybryki" są rzeczywiście kolosalnym wybrykiem ze strony dyrekcji, która *kasperladę* najpośledniejszego gatunku wywlekła na scenę stołeczną. O treści i nicości artystycznej onegdajszej premiery rozpisywać się niepodobna. Rzecz ta naiwna w pomyśle, a niedołężna w przeprowadzeniu, przypomina żywcem sztuczki, jakie przed sześćdziesięciu i więcej laty ukazywały się w teatrach polskich, zapożyczane od epigonów Kotzebuego. Miary złudzenia dopełnia niefortunne zlokalizowanie sztuki, które przeniosło nas myślą w owe czasy, gdy na scenie tutejszej snuli się Cnotliwscy, Rentowicze, Odważniccy i Letkiewicze, przechrzczeni tak z niemieckich Majerów, Milerów itd. Lokalizowanie komedyj, zwłaszcza niemieckich, powinno być stanowczo zarzucone na polskiej scenie.

Dla dokładności więc tylko wypada nam zanotować, iż autorem „Małych wybryków" jest p. Karol Lanf, autor u nas nieznany, przyswoił zaś tę sztukę naszej scenie p. F. Wysocki, któremu radzimy, by po poprawieniu przekładu pod względem stylistycznym, zamieścił tenże w *Świerszczu*, lub innem piśmie dla dzieci przeznaczonem. Będzie to odpowiednie miejsce dla komedji p. Laufa.

Po „Meteorze", „Synowcu z Ameryki", „Małe wybryki" są trzecią perełką w repertoarze obecnego sezonu.

Cóż mówić w obec tego o wykonaniu sztuki, gdzie nie ma ani cienia charakterów, a sytuacje polegają na przestarzałych i do znudzenia powtarzających się *qui pro quo*? Możemy więc tylko artystom, marnującym czas i talent na podobne sztuczydła wyrazić z naszej strony najżywsze współczucie.

P. Frenklowi udało się z epizodycznej postaci Wiatrowicza wyzyskać kilka iskier prawdziwego humoru, które zgasły niestety rychło wśród nudnej monotonji całej sztuki.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Taryfy kolejowe dla nafty galicyjskiej. „Równocześnie z wprowadzeniem w życie ustawy cłowej w dniu 1. b. m. — pisze „Fremdenblatt" z 7. b. m. — która przyniosła znaczne podwyższenie cła od nafty i służyć ma do rozwoju galicyjskiego przemysłu naftowego, rozpoczęły swą działalność także kolejowo-taryfowe środki, mające na celu stworzyć temu przemysłowi wśród jego konkurencji z Rosją nowe źródła zbytu. Mianowicie są to nowe a obniżone taryfy kolejowe dla transportów nafty galicyjskiej do Czech, Morawji i Niższej Austrji. Podczas gdy do tej pory jednostka frachtowa z Kołomyi do Wiednia kosztowała 164·4 cnt., z dniem 1. b. m. zmniejszoną ona została na 139·2 ct. A zatem o 16%. Oprócz tego zaś obniżenie to dotyczy także stacji Prerau a w dalszym rzędzie refaktuje również na stacje: Eger, Kommotau, Praga, czem usuwa te punkta konsumcyjne z pod napływu nafty rosyjskiej „via" Rjeka (Fiume). Dalszem następstwem nowej taryfy jest wciągnięcie wielu miejscowości Czech, Morawji i Niższej Austrji w bezpośredni związek frachtowy, nadto zaś przyznaje ona dla zwrotnych posełek naczynia naftowego te same ceny frachtowe jak dla nafty — co poprzednio wynosiło podwójnie tyle". Komunikat ten, dość zresztą różowo zabarwiony, kończy półurzędowy „Fremdenblatt" admonicją ojcowską do nafciarzy galicyjskich, że gdy ministerstwa handlu i finansów przyczyniły się swemi zarządzeniami do spełnienia przyrzeczeń uczynionych w izbie posłów podczas rozpraw nad cłem naftowem — to rzeczą jest nafciarzy, aby wyzyskali te środki w ich własnych rękach leżące, aby rywalizować skutecznie z rosyjskim produktem.

Przegląd polityczny.

* Z Wiednia donoszą, że minister Kallay wykończył projekta znacznych reform w administracji Bosnji i Hercogowiny. Projekta te będą przedłożone cesarzowi w lecie i zapewne w części przeprowadzone przed zebraniem się delegacyj wspólnych. Celem ich jest stabilizacja stosunków.

* Węgierskie stronnictwo rządowe jest mocno zaniepokojone katastrofą powodzi i zachodzi obawa, żeby te klęski, przypisywane zaniedbaniom władz, nie odbiły się przy wyborach.

* Ag. Havasa donosi, iż rząd francuski, mając o anglo-tureckiej konwencji tylko oficjalną wiadomość, uwiadomi swoich reprezentantów zagranicznych, iż jest przeciwnym postanowieniu konwencji o dowolności angielskiego obsadzenia Egiptu wojskami. Co do zajęcia stanowiska w tej sprawie, zdecyduje się rząd wówczas, gdy sułtan podpisze ratyfikację konwencji.

* W włoskiej izbie deputowanych, na interpelację posła Bovio, odpowiada minister sprawiedliwości Zanardelli: Rząd dalekim jest od jakiegokolwiek prześladowania sług religji i najwyższej ich głowy, przeniknięty jest owszem najgłębszym dla niej szacunkiem, ale zdecydowany jest oraz strzedz prerogatyw państwa. Odnośne ustawy Włoch są najliberalniejsze w całej Europie. Minister oświadcza, że nad wiernem ich przestrzeganiem czuwać będzie gorliwie. Minister spraw wewnętrznych Crispi oświadcza, że zapatrywania ministra sprawiedliwości są zapatrywaniami całego gabinetu. Rząd utrzyma bez zmiany konstytucję i prawo gwarancyjne, które określają prawa i obowiązki państwa i Kościoła. Rząd nie szuka pojednania, ponieważ z nikim nie znajduje się w wojnie, a nie wie, nie chce wiedzieć o tem, co Watykan myśli. Leon XIII. jest człowiekiem niezwykłym. Czas uśmierza największe nawet niechęci, może zatem i Kościół do państwa zbliżyć, ale rząd nie naruszy sankcjonowanego przez plebiscyty prawa narodowego. Włochy należą tylko same do siebie i posiadają tylko jedną głowę najwyższą, króla. Poseł Bovio oświadcza, że odpowiedź ministrów zadowoliła go.

* Przy końcu posiedzenia izby zapowiedział Toscanelli interpelację w sprawie polityki watykańskiej.

* Z Kalkuty donoszą: Wojska emira i powstańców stoją naprzeciw siebie w oddaleniu jednego dnia marszu. Pokolenie Teraki poddało się. Z Heratu do Kabulu wysłano 2 pułki piechoty i jeden jazdy. Zdaje się, że emir obawia się o Kabul.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego."

Wiedeń 11. czerwca. Naśladowcy głośnego w swoim czasie Pirchera, który z. r. w dniu urodzin cesarskich zatknął był na szczycie wieży św. Szczepana czarno-żółty sztandar — czeladnicy Nedoluba i Richter, pociągnięci za lekkomyślne narażenie życia na szwank do odpowiedzialności sądowej, zostali przy dzisiejszej rozprawie karnej uwolnieni.

Szegedyn 11. czerwca. Skutkiem naporu wody zawaliło się we wsi Lele około 100 domów. Niebezpieczeństwo wzrasta ustawicznie, gdyż pomimo ustania słoty, wody nie opadają wcale, lecz przeciwnie wzmagają się niemal bez przerwy.

Berlin 11. czerwca. Cierpienia pęcherzowe cesarza nie są groźne, natomiast wielce niepokojącym jest zupełny brak apetytu, co uniemożebnia podtrzymywanie wątłych sił tak sędziwego pacjenta. Dla uśmierzenia bólów pęcherzowych używają lekarze wstrzykiwań z morfiny.

Berlin 11. czerwca. *Köln. Ztg.* donosi, że zjazd trójcesarski odbędzie się w ciągu przyszłej jesieni i to w Królewcu lub Gdańsku.

Berlin 11. czerwca. Stan cesarza powoduje do poważnych obaw; w razie polepszenia tegoż, uda się następca tronu w poniedziałek do Londynu i pozostanie w Norwood pod specjalną opieką lekarską dr. Mackenzie.

Paryż 11. czerwca. Tutejsze dzienniki donoszą, że stan zdrowia ces. Wilhelma jest beznadziejny.

Znany powieściopisarz Delpit został z Alzacji i Lotaryngji wydalony.

Sofja 11. czerwca. Skutkiem zawezwania ze strony Porty oświadczyła rejencja, że urzędowymi jej kandydatami do tronu bułgarskiego są: ks. Aleksander Battenberg i ks. Koburg. — Wielkie Sobranje zostało na 3. lipca zwołane.

Bruksela 11. czerwca. Pakiet z kwotą 250.000 franków, wysłany przez pewien bank paryski do Antwerpji, zniknął gdzieś w drodze. (A więc formalna jakaś epidemia defraudacyjna nawiedziła poczty europejskie! Przyp. Red.)

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.